
DOKĄD JEDZIEMY?
Spowiedź własnym tonem
manufaktura
Wyznaczanie trasy...
BARTŁOMIEJ SIEPSIAK

PROLOG

Kurs bez adresu

— Dokąd jedziemy?

To chyba zdanie, które wypowiedziałem w życiu więcej razy niż „dzień dobry".

W taksówce pytanie o cel podróży szybko staje się czymś zwyczajnym. Ktoś wsiada, zamyka drzwi, poprawia kurtkę, wzdycha, patrzy w telefon i podaje adres.

— Dworzec Fabryczny. Albo:

— Piotrkowska. Albo:

— Proszę mnie zawieźć do domu.

Adres zwykle pada od razu. Zdarza się jednak, że przez kilka minut próbujemy ustalić, gdzie pasażer właściwie mieszka. Szczególnie około trzeciej nad ranem. Bywa też:

— Jedź pan, ja pokieruję.

To zdanie u doświadczonego taksówkarza powinno zapalić dokładnie tę samą kontrolkę ostrzegawczą co czerwone światło na desce rozdzielczej: oho, zaraz wydarzy się coś ciekawego.

— Tutaj w lewo.

— Ale tu jest zakaz.

— Pan się nie przejmuje.

Bartłomiej Siepsiak

No jasne. Pan się nie przejmuje. Ja mam się przejmować za nas obu, bo mandat raczej nie zostanie wystawiony pasażerowi.

Jeżdżąc taksówką, zawiozłem ludzi na lotniska, dworce, do pracy, do szpitala, na randki, do żon, od żon, do kochanek i od kochanek. Do kochanka też pewnie kogoś wiozłem, tylko taksówkarz powinien mieć kilka cech dobrego księdza: umieć słuchać, nie oceniać zbyt szybko i wiedzieć, kiedy lepiej niczego nie komentować.

Bo taksówka jest dziwnym miejscem. Czasem poczekalnią. Czasem barem bez alkoholu. Czasem gabinetem psychologicznym bez dyplomu na ścianie. A czasem konfesjonałem na czterech kołach.

Ludzie wsiadają i mówią. O pieniądzach. O pracy. O dzieciach. O tym, że mąż jest idiotą. O tym, że żona ich nie rozumie. O szefie. O teściowej...

Zostawmy teściowe. Nie chcę mieć problemów już w prologu.

Bardziej fascynuje mnie coś innego: człowiek potrafi przez lata nie powiedzieć czegoś najbliższym, a potem wsiada do samochodu obcego faceta i po siedmiu minutach opowiada mu pół życia. Może właśnie dlatego, że jestem obcy. Za dwadzieścia minut wysiądzie i prawdopodobnie nigdy więcej mnie nie zobaczy.

Wysłucham, zawiozę pod wskazany adres, powiem: „Dobrej nocy” — i pojadę dalej.

Przez lata słuchałem cudzych spowiedzi, więc teraz pora na moją. Od razu uprzedzam: nie będzie to spowiedź świętego. Gdybym nim był, książka byłaby pewnie znacznie krótsza. Nie będzie też historii człowieka sukcesu, który siedzi w wielkim domu i opowiada, że od początku wszystko miał zaplanowane. Nie miałem.

Bartłomiej Słopsiak

Jestem basistą, pedagogiem, ojcem, partnerem i kierowcą. Miałem własny zespół, nagrałem płytę, marzyłem o scenie, a później tę scenę musiałem na jakiś czas odłożyć. Pracowałem jako handlowiec, warsztatowiec, pedagog, miałem też epizod, który formalnie można nazwać dyrektorskim, choć sam nie bardzo lubię tak o nim mówić.

W końcu usiadłem za kierownicą taksówki i zacząłem wozić innych tam, gdzie chcieli dojechać. Jest w tym jakaś ironia, bo przez sporą część własnego życia sam nie wiedziałem dokładnie, dokąd jadę.

Wiedziałem raczej, czego chcę: grać, mieć bliskich obok i stworzyć coś własnego.

Tyle że w życiu nie wystarczy wpisać celu. Nie pojawia się niebieska linia prowadząca prosto do marzenia.

Nawigacja nie mówi:

— Za trzysta metrów skręć w prawo, a następnie przez dwanaście lat popełniaj błędy.

Nie ostrzega:

— Za pięć kilometrów trudne rozstanie.

— Za osiem kilometrów problemy finansowe.

— Uwaga. Za chwilę pandemia.

— Przeliczam trasę... Kurwa, ale aż tyle razy?!

Życie robi swoje, a ja jadę dalej. Raz dobrze, raz źle, czasem całkiem świadomie skręcając tam, gdzie nie powinienem. Za część problemów odpowiadały okoliczności, za część inni ludzie, ale za sporą część — ja sam. I dopiero z czasem nauczyłem się mówić to bez uciekania od odpowiedzialności.

Bartłomiej Siepsiak

Dlatego tej historii nie chcę opowiadać od daty urodzenia do płyty ani od pierwszego basu do kolejnego projektu. Ludzie w taksówce też nie opowiadają siebie chronologicznie. Rzucają jedno zdanie i nagle jesteś w środku czyjegoś dzieciństwa, małżeństwa, strachu albo marzenia.

Spróbuję zrobić podobnie. Każdy kurs otworzy kawałek mojego życia.

Bartłomiej Siepsiak

TO DOPIERO POCZĄTEK DROGI

DOKĄD JEDZIEMY?

Spowiedź własnym tonem

Przeczytałeś prolog.

Dalsza część historii czeka w książce.

POZNAJ CAŁĄ KSIĄŻKĘ

www.switchmusicon.pl/dokad-jedziemy

© 2026 Bartłomiej Siepsiak · Wszelkie prawa zastrzeżone